

**Poznań**, 11 marca. Mamy dzisiaj przed sobą streszczony telegramem artykuł Morning Posta, któremu zaprzeczają na wyjściu rządowe pisma rosyjskie, któremu bardzo za złe mają w Wiedniu że przed czasem rozmała sprawy, do których się przyznawać rządowi JCKApostolskiej Mości nie poro. Zaprzeczenie rosyjskich pism w obec tekstu angielskiego z największą rozwagą zredagowanego jaki mamy przed sobą, cóż znaczy? Morning Post oczywiście tą rzeczą do których czerpie źródła, i zapewne artykuł przeszedł przez ręce lorda Palmerstona, zanim poszedł do druku. Forma jego bardzo ostrożna: nie bierze sam na siebie żadnej odpowiedzialności za fakta i zasłania się omówieniem „tak powiadają“, albo „słychać“, „podobno“, „twierdzą powszechnie“, ale oczywiście takich rzeczy nie głośzono by bez podstawy not i raportów poselskich, na płocze tylko wieści. Chyba jakiś formalny szczegół da się zaprzeczyć, że nie użyto tego lub owego wyrażenia: samej rzeczy zaprzeczyć niepodobna. „Pan każe, sługa musi“: to też zaprzeczenia dzienników rządowych petersburskich nie tu nie znaczą. Morning Post zdaje się owszem wiedzieć więcej, jak chce powiedzieć. Iona znów, czy u mocarstw zachodnich celu dopięto. Co do Austrii, oświadczenie p. Szmerlinga że dnia 18 kwietnia stan oblężenia w Galicji znieść mają, nie zaprzecza sąsiedniej usługi, ile że gdyby tego Rosya potrzebowała, zajęć mogła w sam czas jeszcze przypadki nieprzewidziane wymagające przedłużenia stanu wojennego, jak np. odkrycie broni lub płaszców zakopanych w Galicji przed dwoma laty lub coś podobnego. Cóż przeszkadza już dziś znieść stan oblężenia w Galicji? Co warte zaprzeczenia wiedeńskich dzienników, nad tén pewno rozwodzić się nie potrzeba.

Artykuł Morning Posta brzmi:  
 „Nawet ci co nie widzą chyba to co się dzieje we świetle dziennym, niemogą mieć wątpliwości o planach Rosyi względem Polski. Oczywista że w Petersburgu postanowili mocno zgładzić istnienie, a nawet może imię Polski i wcieli ją zupełnie do państwa rosyjskiego. Zobowiązania z r. 1815 poczynają za ostatecznie zniweczone wypadkami z roku przeszłego, obietnice zaś dane podczas powstania, zupełnie na bok odłożone. Zupelne przeistoczenie Królestwa na jedną lub dwie gubernie Cesarstwa, to cel oczywisty wszystkich środków politycznych przedsięwziętych w kraju przez władze rosyjskie. Zdaje nam się że Rosya w swych stosunkach dyplomatycznych nie robi już tajemnicy z swych planów, a przynajmniej z wielkiej ich części. Sposób przemawiania podkanclerzego rosyjskiego, skazówki dane przez niego agentom za granicą i oświadczenia przez tychże złożone podobno najzupełniej stosują się do wszystkiego, co się dzieje w Królestwie Polskiem.“

„Jeżeli wolno nam wierzyć wiadomości bardzo rozpowszechnionej, baron Talleyrand, nowy poseł francuski u dworu petersburskiego, dał poznać rosyjskiemu rządowi życzenie, aby alians pomiędzy Francją i Rosją przywrócono na téjże samej stopie serdecznej jak przed r. 1863, i otrzymał odpowiedź, że rząd carski podziela to życzenie: ale jeżeli ono się ma urzeczywistnić, potrzeba aby Francya przestała uważać sprawy polskie za sprawę europejską; Francya winna wyznać że kwestya polska zupełnie skreślona z wokandy, a przedewszystkiem rząd francuski winien przestać zachęcać emigracyą polską w Paryżu i sprzyjać jej.“

„Milczenie które cesarz Francuzów w mowie swojej z dnia 15 lutego o sprawach Polski zachował i niektóre środki przedsięwzięte świeżo przez francuską policją przeciwko polskim wychodźcom, uważano za rodzaj cichego przyzwolenia na rosyjskie żądania, jakoż one w Petersburgu sprawiły wielkie zajętości. Pomimo to, jeżeli dobrze nas poinformowano, baron Buddberg świeżo otrzymał rozkaz ażeby zupełnie wyraźnie stał do zrozumienia, że dopóki francuski rząd nie odezwie się formalnie przeciw roszczeniom Polaków, gabinet petersburski będzie mógł się tylko opierać na aliansie dwóch mocarstw północnych. Nader miłym było téż gabinetowi rosyjskiemu ominięcie wszelkiej aluzji do Polski w angielskiej mowie od tronu i w rozprawach obojga izb parlamentu. Gabinet rosyjski na wszystkie strony najusilniejsze czyni przedstawienia, aby kwestya polską uważano za skończoną i ubita, i że jest rzeczą niezmierniejszej wagi jeżeli udać się ma wcielenie zamierzone Królestwa, aby nawet imię Polski wykluczono z rozpraw ciał prawodawczych zachodniej Europy. Ale naturalnie nie w Londynie i w Paryżu, lecz w Berlinie i w Wiedniu może Rosya prowadzić swe plany z zupełną odkrywą swobodą. Reprezentanci rosyjscy u tych dwóch dworów niemieckich mieli ministrom odpowiednim nieraz i to wyraźnie oświadczyć, że kwestya polska w oczach Rosyi jest tylko jeszcze kwestya wewnętrzna, że wszystkie dawniejsze zobowiązania zdanem tego wypadki ostatnie zniweczyły i że na przyszłość prowincye polskie mają się uważać za części nierozdzielne Cesarstwa. Ci mocarstwa też wciąż wskazują na identyczność interesów trojga mocarstw spółdzielących i przypominają Prusom i Austrii konieczność serdecznego zjednoczenia się z Rosją.“

„Rozprawy w wiedeńskim reichsracie pokazały, że rząd austriacki aby życzeniom izby wybranéj sprawić niejaki zadowolnienie, dał do zrozumienia iż niejest od tego aby znieść stan oblężenia w Galicji. Zapewniają nas że hr. Stakelberg skoro do Paryża usłyszał o zamiarze gabinetu wiedeńskiego, oświadczył Mensdorffowi iż gabinetowi petersburskiemu widzi się potrzebnym aby stan oblężenia tak w Galicji jak w Polsce rosyjskiej pozostał aż do zupełnej reorganizacyi Królestwa. Celem reorganizacyi téj, powiadał poseł, jest zupełne zlanie Polski z Cesarstwem; ażeby się ten środek udał, utrzymanie stanu

oblężenia zdaje się niezbędnym potrzebny, i rząd rosyjski pragnie ażeby go tak długo w Galicji utrzymano, aż w Królestwie będzie zniesiony.“

NPan raczył udzielić adiutantowi cesarza Francuzów, wice-admirałowi Jurien de la Graviere, order czerwonego orła pierwszej klasy, a szambelanowi cesarzowej, hr. Cossé Brissac, order orła czerwonego drugiej klasy.

× **Berlin**, 10 marca. Pofna Prov. Cor. występuje w długim artykule przeciwko prawu izby poselskiej ustanawiania budżetu.

Jedno z pism niemieckich, Nürnbergger Courier, w taki sposób uniewinnia rząd bawarski że wygania z swych granic wychodźców polskich: Polscy wychodźcy prawie żadnych nie mają legitymacyi, nuż który zachoruje, albo niema pieniędzy i niemoże na chleb zarobić, a dla tego lub dla czego innego chcemy go wytransportować do jego ojczyzny, to go Rosya nie przyjmie. Jeszczeby się na tén skończyło, żeby go trzeba żywić w Bawaryi.

### AUSTRIA.

**Kraków**, 8 marca. Podajemy z kolei dalsze sprawozdanie ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Trzecie z kolei posiedzenie rozpoczęło się wczoraj o godzinie 11 z rana. Prezes hr. Wodzicki wzywa do przygotowania kartek z wotami na członków komitetu, którzy wedle przepisów statutu wybrani być mają w miejsce pięciu występujących, których imiona podaliśmy w pierwszym naszym sprawozdaniu. Na porządku dziennym stoi oddział oznaczony literą B. pod tytułem: *Pytania do rozbioru. Nr. 1 kwestya parcelowego sprzedawania gruntów, a) ze stanowiska obowiązujących ustaw (Czł. komisji Szlachtowski); b) ze stanowiska korzyści pojedynczych gospodarstw; c) ze stanowiska gospodarstwa krajowego (Czł. komisji Starowiejski).* W tén ważnej sprawie pierwszy odczytuje gruntownie obronioną rozprawę p. Starowiejski, zastanawiając się nad nią ze względów oznaczonych literami *b* i *c*. Widzi on nieuniknioną konieczność parcelowania gruntów; stawia tén wniosek aby starać się właściwemi drogami u władzy o dozwolecie parcelowego sprzedawania gruntów, a raczej o usunięcie stojących jeszcze w tén mierze przeszkód. Zabiera głos czł. kom. Szlachtowski i zastanawia się nad sprawą ze stanowiska oznaczonego literą *a*. Z tą samą swobodą, dokładnością i znajomością przedmiotu, których złożył już dowody w traktowaniu tén sprawy na zeszlórocznym ogólnem zebraniu, daje p. Szlachtowski historyczny rys obowiązujących dawniej ustaw i przepisów co do parcelowania gruntów, następnie przedstawia i wyświeca obecny pod tén względem stan rzeczy. W skutku zmiany stosunków władze krajowe przedłożyły potrzebę zmiany dotychczasowych obowiązujących przepisów; zaprowadzenie tych zmian odłożonem zostało do zwołania sejmiku krajowego, który je ma uchwalić. Jest wielka nadzieja, że nie zajdzie żadna pod tén względem trudność. Wstępuje na trybunę dr. Kaczkowski: W obszernym przemówieniu wskazuje niebezpieczeństwa dla społeczności naszej wypływające z upadku lub zniknięcia większej własności; nie mniema on, aby rzeczy już na tén stopniu stały, izby większa własność nie mogła u nas istnieć: przeciwnie wykazuje środki utrzymania jej i z naciskiem nalega na ich użycie w celu zachowania większej własności, w niej bowiem upatruje jedyną podstawę społeczeństwa naszego. Mówca głównie przemawia przeciw motywowi wniosku p. Starowiejskiego, a w końcu ze względu jedynie na zasadę wolności zgadza się z konkluzją wnioskodawcy.

Nadmienić musimy, iż to zajmujące przemówienie świadczące o znajomości rzeczy, zawierało w sobie nie jedno zdanie, na które nie mogliśmy się zgodzić. Zdziwiła nas szczególniej że strony szanownego mówcy zbytnia obawa tego co nazywał „chłopizmem“. Przemówienie to miało zresztą więcej teoretyczną niż praktyczną, odnośną do postawionego wniosku doniosłość, zmierzano ono bowiem raczej do wykazania potrzeby i korzyści utrzymania większej własności niż sprzeciwiało się swobodzie parcelowania, a więc wnioskowi p. Starowiejskiego. W końcu mówca zdaniem naszym na najlepszą wszedł drogę, oddając hold zasadzie wolności, na podstawie której każda sprawa a szczególniej sprawa parcelowania gruntów i sprawa mniejszej i większej własności, jak to już najznakomitsi ekonomiści dowiedli, jedynie znaleźć może należyte i słusne rozwiązanie. Jeżeli pozwoliliśmy sobie tych kilka uwag to dla tego, iż tén kwestya uważamy za jedną z najważniejszych jakie poruszono na tegorocznem zgromadzeniu.

Po p. Kaczkowskim zabrał głos czł. kom. p. Franciszek Trzeciecki. Nie zgadza on się ze zdaniem wyrażonem w rozprawie p. Starowiejskiego, również jak p. Kaczkowski objawia życzenie utrzymania majątków odziedziczonych po ojcach i zarazem wskazuje potemu skuteczne środki, jak podniesienie kredytu ziemskiego, banki rolnicze, stworzenie słowem kapitału obrotowego. Co do kredytu ziemskiego wyraża nadzieję, iż sejm zajmie się tą ważną sprawą. W końcu przemawia za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Starowiejskiego.

Zabiera głos dr. Machalski: w treściwej i jasnej przemowie sprowadza on dyskusyą na właściwy tór. Najpierwej

co do zasady twierdzi, iż nikt nie może sobie życzyć i nikt tén nie życzy sobie i nie zmierza do niepotrzebnego dzielenia większej własności i jej systematycznego starcia, byłoby to przeciwne naturze rzeczy i zdrowemu rozsądkowi, parcelowanie jest tylko ostatecznym ratunkiem, dla tego zgadza się z p. Starowiejskim, aby uczynić wszystko co jest możliwem na drodze prawodawczej w celu usunięcia przeszkód w parcelowaniu gruntów. Dalej jednak bardzo dobitnie wskazuje, jakie i jakiej natury są te przeszkody. Rzeczywiste przeszkody są dwojakie, jedne wypływające z prawa cywilnego, drugie z publicznych. Pierwsze ograniczenia mają na celu zabezpieczenie wierzycieli, tych znieść nie można, bo któżby chciał, bo jakaż władza szanująca się, zezwoliłaby na umniejszenie rękoi, do których słusznie mają prawo wierzyciele. W tén jednak tkwi największa trudność, bo właśnie majątki obciążone długami najwięcej potrzebują owego środka ratunku jakim jest parcelowanie. Trudność tén można jedynie usunąć na drodze porozumienia się z wierzycielami. Co się tyczy ograniczeń wypływających z prawa publicznego, te uchylić można i wypada; nie są one jednak już i teraz zakazem lub nieprzezwyciężoną przeszkodą. Prezes przedstawia, iż członek Towarzystwa p. Sigler, nie umiając dosyć po polsku, prosi o pozwolenie przeczytania rozprawy w tym samym przedmiocie po niemiecku. Za zezwoleniem zgromadzenia wstępuje na trybunę p. Sigler i wyraziwszy swe ubolewanie, iż nie może się po polsku odezwać, odczytuje swoją rozprawę, którą kończy tén zdrowym zdaniem, iż nie ten winien być cel, aby były duże majątki, lecz aby były bogate.

P. Dzwonkowski: Nie rozbiaram, czyli parcelowanie jest lepszem czy gorszem ze względu polepszonego gospodarstwa. Gdy atoli właściciele nie mogą parcelować gruntu a niechęć sprzedawać wsi obcym, sprzedają często las po 30 złr. morgę, pytam więc, czy to jest korzystne dla kraju? Mamy nieraz małe kawałki dla gospodarstwa nie przydatne, a zresztą nie jesteśmy małoletnimi, więc powinniśmy wiedzieć co wolimy. W każdym razie wolać, ażeby jeżeli grunta mają być sprzedane, nabywał je chłop aniżeli kto inny.

P. Baszczewicz: Tak w życiu prywatnem, jak publicznem pora stósowna uchwycona do przeprowadzenia reformy stanowi o jej przyszłości. W obecnej kwestyi chwila ta nadeszła. Często chwila musi być ujęta gdy się przedstawia. Od roku 1776, to jest w 4 lata po pierwszym rozbiory odczynny kanclerz Zamoyski był wezwany do reformy konstytucyj. Zamoyski znosząc liberum veto itd. postawił zarazem 4 punkta zmierzające do uwłaszczenia włościan. Znaleźli się tacy, co go zdrącać nazwali. Nadchodzi czterolatni sejm; Kołłątaj, Staszic, Niemcewicz wołali za uwłaszczeniem. W r. 1830 Lelwiel, Zwierkowski i Ostrowski wołali po raz trzeci o usamolnienie włościan; lecz nie usłuchano ich i także odpowiadano im, że reforma nie jest na czasie. Cóż ztąd wynika? oto, że wola fatalności, że siła fatalności, że siła rzeczy sama ją przeprowadziła. Szanowny Kaczkowski widzi w parcelowaniu degradacyą. Kto z rozumem i wolą przystępuje do reformy, nie degraduje się. Gorzej będzie jak nas inne elementy zdegradują. Panowie! zwlekać nie można. Mówca zastanawia się następnie nad kwestyą ze stanowiska ekonomicznego i dochodzi do konkluzji, że parcelowanie jest koniecznem.

P. Starowiejski oświadcza, iż jako wnioskodawca nie ma już nic do dodania.

Prezes odczytuje wniosek p. Starowiejskiego z poprawką wypływającą z rozprawy dra Szlachtowskiego. Dodaje tylko słówko, że dążność wniosku zmierza do utrzymania jak największej wolności w parcelowaniu. Podnosi najważniejszy argument za parcelowaniem, iż ono stać się może podstawą naszego dobrobytu i zamożności.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Zgromadzenie przyjmując ten wniosek dało najlepszy dowód, iż pojmuje całą ważność tén sprawy. Dodamy tylko, iż kwestya parcelowania gruntów w ogóle już tak gruntownie obronioną została przez najznakomitsze w świecie ekonomistów i publicystów, że mało co da się o niej nowego powiedzieć. Co się zaś tyczy naszego kraju i naszych stosunków, także nie raz traktowaną była, a mianowicie w naszym dzienniku (ostatniemi czasy w GaZ. Nar.) jako tén w nadsyłanych korespondencyach. Najznakomitsze pióra i najkompetentniejsze w tén mierze umysły dochodziły zawsze do konkluzji, iż da ona się jedynie rozwiązać na podstawie wolności. W końcu powiemy, iż jak to nadmienili mówcy przemawiający za wnioskiem, a mianowicie pp. Machalski i Dzwonkowski, nie w tén leży kwestya, czy korzystniejsza jest mniejsza lub większa własność dla kraju, ale czy lepiej jest, aby część większej własności przeszła do rąk polskich włościan, czy też, aby całe kompleksy większej własności przechodziły do rąk obcego kapitału.

Po dyskusji nad kwestyą parcelowania następuje piśmienne wotowanie na pięciu członków komitetu. Prezes wzywa do obrachowania wotów pp. Juliana Górczyńskiego, Aleksandra Gostkowskiego, Aleksandra Sliwińskiego.

Na porządku dziennym stoi Nr. 2 oddziału B. opiewający: „Pod jakimi warunkami spółki przemysłowo-rolnicze mogą istnieć z korzyścią dla gospodarstwa krajowego?“ Referent czł. kom. p. Wielogłowski odczytuje trafne uwagi nad tym przedmiotem. Uznaje użyteczność podobnych spółek, lecz roz-wodzi się nad niezbędnymi warunkami, bez których spółki nie mogą żadnych ani dla przedsięwzięcia, ani dla kraju przynieść korzyści. Twierdzi, iż członkowie spółek winni posiadać te

same warunki, jakie są podstawą dobrze urządzonej podo-  
bnych przedsięwzięć, to jest kapitał i zdolności. W kon-  
kluzji wyraża przekonanie, iż korzystniejsi jest, aby wkładki  
pojedyncze były raczej mniejsze a składane z góry, jak większe  
a rozkładane na raty, z których zbyt często nie uiszczają się  
akcyonaryusze. Zabiera głos p. Kaczkowski. W wypra-  
cowaniu p. Wielogłowski upatruje on krytykę podniesio-  
nego przez siebie projektu założenia olearni w Tarnowie przez  
akeyę, musi więc na nią odpowiedzieć; twierdzi, że aczkol-  
wiek nie ma w kraju dostatecznej ilości tych warunków, o któ-  
rych p. Wielogłowski wspominał, mimo tego nie należy opu-  
ścić rąk, lecz temi zasobami, jakie są, wypada rozpocząć  
pracę.

P. Wielogłowski protestuje najmocniej, by w trudno-  
ściach, jakie widział w zakładaniu spółek miał na myśli olear-  
nią tarnowską. Obawia się tylko, byśmy się nie łudziłi tém  
słowem: będzie to jakoś.

P. Kieszkowski broni p. Wielogłowski, że nie po-  
wstał przeciwko spółkom, lecz wykazywał wady dotych-  
czasowe.

P. Mars uważa, że kraj nasz nie jest pozbawiony zupeł-  
nie ludzi fachowych, szczególnie w Poznańskim i w Króle-  
stwie widzimy kwitnące spółki. Co do składania kapitałów  
odrazu, byłoby to dobrą, lecz skoro jest niemożliwym, robi  
się jak można. Nie powinniśmy zrażać się trudnościami, lecz  
dążyć do ich zwyciężania.

P. Prezes oświadcza, że pytanie nadesłane przez p. Sro-  
czyńskiego o olearniach, a mianowicie o tarnowskiej, jako od-  
noszące się do prywatnego przedsiębiorstwa, nie może być  
przedmiotem obrad publicznych, tém bardziej, że ta już jest  
w porządku.

P. Wielogłowski oświadcza, iż zawieranie spółki nie  
jest to samo, co tworzenie stowarzyszeń opierających się na  
narodowych szerokich podstawach, a o tych właściwie mówił.

P. Kaczkowski: Wyjaśniam co do wniosku p. Sroczyń-  
skiego, że projekt olearni tarnowskiej był powzięty w intere-  
sie ogólnym nie zaś prywatnym; i jeżeli ogół Towarzystwa  
uzna go za nie właściwy, stowarzyszenie może się rozwiązać.  
Proszę więc o dyskusję w tym przedmiocie.

P. M. Dzieduszycki mniema, iż można wziąć ten  
przedmiot pod obrady, jeżeli czas na to wystarczy po wyczer-  
paniu programu; na co się zgromadzenie i prezydentum zgad-  
dzają.

Dodamy tu tylko z naszej strony, iż cała sprawa olearn,  
jako przemysłu ściśle złączonego i pomocniczego gospodar-  
stwu rolnemu, zasługuje na szczególną uwagę, mianowicie  
przy wznoszącej się produkcji rzepaku. Olearnia tarnowska tem  
więcej na nią zasługuje, iż ten obwód znaczną ilość tego ziarna  
produkuje. (Czy rzepak długo wytrzyma konkurencją z naftą?  
Przyp. Red. Dz. P.)

Prezes: Z uwagi, że pod Nr. 14 porządku dziennego  
postawione pytanie przez p. Trzecińskiego w bliskim jest zwi-  
ąsku z kwestją spółek, wnoszą, aby teraz do dyskusji nad niem  
przystąpić, na co się zgromadzenie zgadza. Pytanie to brzmi:  
„Czy bank rolniczy jest w Galicyi potrzebny i czy utworzenie  
go byłoby możeżnem.“ Przed rozpoczęciem dyskusji prezes  
widzi potrzebę objaśnienia, że jeszcze w roku 1860 komitet  
Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, wspólnie z izbą  
handlową lwowską, przedstawił ministerstwu skarbu zupełnie  
wypracowany projekt statutu banku krajowego, który do-  
tychczas zatwierdzonym przez rząd nie został.

P. Trzeciński: Do założenia banku potrzeba kredytu  
i kapitału. Jedno i drugie znalazłoby się u nas. Kredyt grun-  
towy potrzebny nam jednorazowo. W tym roku np. tylko taki  
kredyt może wybaczyć właścicielom ziemskich.

Przed 4 laty była już potrzeba banku tu uznaną i pod-  
niesioną.

Drugie pytanie, czy bank jest możliwym? Chodzi tu  
o pozwolenie najprzód rządowi. Mam przekonanie, że gdyby  
ułożony został projekt odpowiedni z uwzględnieniem życzeń  
rządu, mógłby się on utrzymać.

Co do pozyskania i zapewnienia kapitałów, da się tu za-  
stosować, co powiedział poprzednio p. Wielogłowski. Jedna-  
kowo znalazłoby się wszystko przy odpowiedniej ostrożności,  
a jakkolwiek kraj ubogi, przecież 2 do 3 kroć sto tysięcy da-  
łoby się złożyć; bank znalazłby przystępny kredyt, któryby go  
poparł. Chodzi więc o wybranie takich osób, któreby projekt  
wypracowały.

Jen. Załuski pyta, dla czego bank tak nazwanym został  
przez poprzedniego mówcę rolniczym.

P. Trzeciński dzieli przemysł na handlowy i rolniczy;  
pierwszy ma pomoc rządu i kupców, drugi niema żadnej. Ten  
ograniczony zostanie tylko do potrzeb rolnictwa, wszakże po-  
tém zakres jego może się rozszerzyć.

P. Baszczeuicz. Nim wyrzeczonym będzie zdanie o po-  
trzebie banku, sądzę, że potrzebneby było poznanie planu  
przed czterema laty przez komitet lwowski przedstawionego  
i przyczyn, dla których zatwierdzonym nie został.

Prezes objaśnia, iż był to projekt banku krajowego galicyjskiego,  
który miał być połączony z krakowskim. Rząd  
dotychczas nie odpowiedział, więc powody odmówienia nie  
wiadome.

P. Trzeciński objaśnia, że projekt dawniej we Lwowie  
utworzony, nie znalazł poparcia u rządu, który miał zapewne  
na względzie interesy innych uprzywilejowanych i już istnieją-  
cych zakładów kredytowych. Chodzi więc, by przy projekcie  
obecnym zastosować się tak do stosunków istniejących, aby  
odrzuconym być nie mógł.

P. Baszczeuicz. Sądzę, że kwestya ta tak jest ważna,  
że dyskusja zajęłaby czas do wieczora, więc nie uważam i ory  
za stosowną; a zatem zdaniem mojem byłoby ulepszyć komitet  
o dowiedzenie się, dla czego rząd nie odpowiada, i choćby  
później, osobno nas w tej sprawie wezwać.

Dr. Kaczkowski. Bank rolniczy jest również komis-  
yjnym domem zleceń. W nim powinniśmy mieć we wszystkich  
naszych potrzebach oparcie, a więc kredyt w każdej chwili  
oparty jednak na gwarancyach, a nakoniec pośrednictwo

w sprzedaży naszych produktów; odwołuję się w tém do zda-  
nia wypowiedzianego przez p. Wielogłowski. Zresztą banki  
podobne istnieją już gdzieindziej i w podobny sposób są urzą-  
dzone. Towarzystwo powinno więc wziąć pod opiekę podobne  
założenie, inaugurując je swą wagą i w życie wprowadzić.  
Żądam inicjatywy komitetu w tym względzie.

P. Trzeciński daje za wzór Tow. ogniowe, do którego  
komisyja była wybrana i rzecz do skutku doprowadziła. Szczera  
praca z cechą poważną i poparciem Towarzystwa doprowadzić  
może do skutku założenie banku rolniczego. Jest więc za wy-  
znaczeniem najprzód komisji w tym celu.

P. Mars: Sądzę, że w interesie rządu jest, by gospodar-  
stwo kwitnęło, a zatem nie może on odmówić środków ku temu.  
Proponuję zrobienie zaraz na zgromadzeniu próby subskrypcji  
na bank rolniczy.

P. Wielogłowski podnosząc słowa p. Baszczeuicza,  
utrzymuje, że kwestya banku musi być żywotną, skoro się  
wszyscy nią zajmują. Właśnie odebrał on od p. Leona Bo-  
chenka list z projektem banku, który doręcza komitetowi.

P. Prezes oświadcza, że ponieważ jest kilka wniosków,  
więc można przystąpić do głosowania nad wnioskami nastę-  
pującymi:

1) Zgromadzenie uznaje potrzebę założenia banku rolni-  
czego i upowządza komitet do zajęcia się tą kwestją z przybra-  
niem do pomocy kilku członków Towarzystwa i przedłożenia  
następnie projektu.

2) Zgromadzenie ogólne raczy uznać potrzebę zaprowa-  
dzenia banku rolniczego. Zaleci komitetowi inicjatywę w jego  
utworzeniu (wniosek Dra Kaczkowskiego).

3) Aby zaraz spróbować subskrypcją na założenie banku  
rolniczego (wniosek p. Marsa). Dwa ostatnie wnioski upadają  
a pierwszy przyjętym zostaje.

Po kilku dodatkowych objaśnieniach, danych przez jene-  
rała Załuskiego i hr. Ed. Stadnickiego, odnoszących się do za-  
łożenia kasy oszczędności we Lwowie, prezes oznajmia rezultat  
wotowania na pięciu członków komitetu na następne lat trzy.  
Większością głosów wybranymi zostali pp. Ludwik Szumań-  
czowski, Walery Wielogłowski, dr. Gustaw Piotrowski, Fran-  
ciszek Trzeciński, Hipolit Seredyński. Na tém skończono po-  
siedzenie wtorkowe rano o godzinie trzeciej. Następane po-  
siedzenie naznaczone na godzinę piątą. Cz.

Kraków, 9 marca. Skazane w procesie politycznym  
przez wojenny sąd austriacki panie: Żebrowska, Wilkoszew-  
ska i Ilmingowa rozpoczęły wczoraj odsiadkę trzechmie-  
sięczne więzienie; panie: Dymidowiczowa i Aleksandrowiczowa,  
w tym samym procesie skazane, są obecnie choroba złożo-  
ne.

Wiedeń, 9 marca. W tych dniach po powrocie barona  
Hocka, mają się w Wiedniu rozpocząć narady międzynarod-  
wej komisji handlowej. Równocześnie tworzyć się będą układy  
względem zawarcia traktatu handlowego z rządem francuskim,  
takż w Wiedniu.

Dotąd nie jest wiadoma treść odpowiedzi austriackiej na  
notę pruską w sprawie księstw zaelbiańskich przesłanej do  
Berlina, panuje przecież przekonanie, iż koniec końcem do-  
kona się aneksya księstw do Prus, mniejsza o to czy tylko de  
facto, czy także i de nomine. O tym fakcie mającym się speł-  
nić, już dziś szeroko rozprawiają dzienniki. Posłuchajmy, co  
mówi N. freie Presse:

„Z aneksją księstw do Prus rozsypane jest w grzybu bu-  
dowa Związku niemieckiego, a w jej miejsce pruska hegemo-  
nia rozciąga swoje skrzydła. Prusacy władcy na północy,  
staną się nimi wkrótce w środku i na południu Niemiec. Proces  
taki może być odwleczony siłą ciężaru państw średnich, po-  
wstrzymanym być nie może. Prusy nie potrzebują już naglić,  
potrzebują tylko wyczekiwać: to co jest nieuniknionem, dopełni  
się samo z siebie. Wątpimy, aby ów obrot wypadków był szcze-  
ściem dla Niemiec: dla Austrii będzie on zawsze klęską. Z  
bezsilnością Związku niemieckiego a z wznoszącą się potęgą  
pruską porwają się w rychłe nici, które łączą Austrię z Niem-  
cami we względach narodowości i polityki. Z utratą austri-  
ackiego stanowiska przy Związku punkt ciężkości Austrii fak-  
tycznie przeniesionym zostanie do Pesztu: żywioł niemiecki  
przestanie być piastunem idei państwa. Od tego dnia datować  
się będzie zmiana zupełna w znaczeniu europejskiem nowego  
państwa. Wyparci z Niemiec, wyrwani zostaniem z serca Eu-  
ropy i wciśnięci ku wschodowi a konsekwencje tej zmiany  
niech każdy sobie wyobrazi.“

Jest to głos rozpaczy, który nie przypuszcza nawet mo-  
żliwości zmiany. W tém usposobieniu zapewne wymknęło się  
nieumyślnie przyznanie, które zapisać nam się tu głoś: dzien-  
nik, który zawsze głosi światu o równouprawnieniu narodo-  
wości w Austrii na podstawie innych praw i równych obowią-  
zków, dziś przypadkowo przyznaje, iż w Austrii tylko żywioł  
niemiecki jest piastunem idei państwa.

## FRANCYA.

R. Paryż, 8 marca. „Ostateczności stykają się z sobą.“  
mamy tego dowody w obecnem położeniu sprawy naszej. Z  
jednej strony Milutin, Katkow i Spółka propagują zniszcze-  
nie polskiej inteligencji i duchowieństwa, widząc w nich  
główne podwaliny polskiej narodowości, z drugiej strony pod  
obcym niebem, garstka młodzików, bez dostatecznej oświaty,  
znajomości kraju i zasad politycznych rzucą potępienie publiczne  
na szlachtę, jako kastę przeżyłą, która reprezentując wste-  
czne dążności tylko zgubę przynosić ma dla ojczyzny: co do  
duchowieństwa nie śmie ta garstka ruchawek potępić je otwar-  
cie, za to znajduje sposobność podawania ubarwionych korespon-  
dencji, której wzór „z Rzymu“ zamieszczono w Wytrwałości  
i, doznał przychylnego przyjęcia ze strony prasy rosyjskiej.  
Zwrócić uwagę w Dzienniku Poznańskim na te elu-  
kubracje, słowa wasze oburzyły organ ruchawek tak dalece,  
że wasze wiadomości z Warszawy o Polakach, podały bruksel-  
skiemu pismu pretekst do twierdzenia, jakoby wasz korespon-  
dent należał do policyi rosyjskiej w Warszawie itd.

Niełatwiejszego dla młodzików niechętnych pracy i na-

uki, jak rozwijać mrzonki uniwersalnej chłopokracji i w ma-  
tnej wodzie ryby łowić. Apostołując w imię uznanych i przy-  
jętych zasad nowego bytu, nic się nie wytwarza, prócz gadan-  
liny lub czczych frazesów jakimi zapełnione kolumny pi-  
mek. Smuci nas niewypowiedziane, że w obecnym czasie ta-  
ciężkim, gdzie obowiązkiem jest skupienie wszystkich zasobów  
ducha i ciała dla podjęcia żywotnych kwestyj niezbędnych  
podźwignięcia z upadku, gdzie podstawy narodowości, dobro-  
byt i ziemia, jedno zrujnowane, drugie przechodzi w ręce przy-  
byszów, na obczyźnie kwestjonują o formach przyszłego rządu  
o kodeksie lub przedsięwzięciach tego rodzaju, iż tylko rozpra-  
szają młode siły bez użytku dla kraju i ludności. Czcze od-  
zwy ogłoszone w nrze 25 Wytrwałości coż mogą sprawo-  
dzić, gdyby odgłos znalazły? Oto nową tragedją, nowy ucio-  
łupienie i tyśiące nowych ofiar. I to wszystko dla Europy,  
odegrania roli reprezentantów. Wiadomo jak Europa przy-  
jęła rzeczywistych, to jest tych, których naród polski słuchał  
za jej kilka słów udanej sympatii zapłaciłsiemy ruiną całego  
kraju i krociami tyśiący ofiar. Stan dzisiejszy nie tylko nie  
odpowiedni wytwarzaniu dygnitarzy i władzy, ale zbyt niebe-  
pieczny. Francja i Anglia zajęte amerykańską sprawą, z któ-  
rą może cios ich dotknąć i powołać do walki z nowym świ-  
tem, lub zrzeczenia się swoich posiadłości i wpływów. Włoch  
poświęcając wszystkie środki dla spojenia się w jedno ciało  
i odzyskania przyrodnionych granic. Zkądże te nadzieje i  
poparcie przez zachodnią Europę polskiej sprawy? Zjawisiemy  
przeto koteryi mianującej się rządem narodowym, na obec-  
nie lub w Warszawie, w tę porę kiedy naród okryty ranami  
a deportacje i wieszenia trwają bez ustanku, nie tylko nieo-  
powiada duchowi czasu, ale grozi nową zglubą dla kraju.  
Tylko jedna Rosja odniesie korzyści i upozoruje swoje pra-  
śladowania.... Co zaś do chłopomanii, która owiała śród  
głowy naszych reformatorów, co to widzą w ludzie prostym  
uosobienie najwyższych cnót i mądrości, i na zasadzie pows-  
chojej równości niwelują szlacheckie głowy, powiemy słów  
kilka. W tym ludzie niezaprzeczenie spoczywa przyszłość  
nasza, ale żeby zbratać się z nim i powołać do równości pra-  
cy, niedość przebrać się w sukmanę, trzeba wyższej usła-  
i poświęceń. Starajmy się uszlachetnić kmiotka oświatą  
wstąpmy do jego chaty jako do młodszego brata, uszanujmy  
godność jego i wprowadźmy na drogę samopoznania, a wte-  
czas znikną przesady i nieufność i braterski węzeł połączy  
wszystkie stany. Teorią mrzonek i maskarady nie zjedna-  
serec ludu, a szerszą zachodni komunizm niepraktyczny i szła-  
dliwy w Polsce, my tylko przyspieszamy bieg zagłady. Wiem  
o tém, że słowa nasze nie trafiają do przekonania tych, którzy  
słają burzyć o nie budować, wnosimy je do kroniki żywota ja-  
głos boleści i ostrzeżenia dla tych synów Polski, którzy po-  
cują dla ojczyzny a nie dla własnego egoizmu i wymiaro-  
wielkości.

\* Paryż, 7 marca. Konserwatorowie tutejszej Biblioteki  
Polskiej, pp. E. Januszkiewicz i W. Kalinka przeczytali na  
siedzeniu Towarzystwa literacko-historycznego dnia 28 sty-  
nia rb. zdanie sprawy ze stanu Biblioteki w latach 1863 i 1864  
z którego wyjmujemy co najważniejsze ustępy:

Na ostatniej sesji odbytej pod koniec r. 1862, Towar-  
stwo literacko-historyczne, przewidując że zbyt mała wówczas  
liczba członków nie dozwoli mu prowadzić dalej swych zwy-  
kłych czynności ani zgromadzać się na miesięczne posiedze-  
nia postanowiło, dla ubezpieczenia Biblioteki, oddać ją pod egidę  
zawiadywaną radą biblioteczną, złożoną z prezesa, ks. Wi-  
dysława Czartoryskiego i dwóch konserwatorów, pp. Janu-  
siewicza i Kalinki; bezpośredni zaś zarząd jej powierzony  
bibliotekarzowi oraz adiunktowi. W tym stanie rzeczy zas-  
Bibliotekę rok 1863; wybuchle wkrótce powstanie znaczne  
prowadziło odmiennie. Bibliotekarz wyjechał z Paryża. Mówi-  
było przewidzieć, że wielka liczba rodaków Francją podob-  
opuści; że zwrócona w inną stronę uwaga publiczna dla  
naukowych stanie się obojętną, i że przez cały ten czas Bi-  
lioteka dla publiczności polskiej małego będzie użytku. Dodaj-  
że biuro polityczne w tymże domu naówczas znajdujące się,  
żądało od rady wolności korzystania z niektórych sal bibli-  
tecznych. Z tych wszystkich względów, zebrana w marcu 1863  
rada, uważała za najwłaściwsze zamknąć dla publiczności  
biotekę, przeznaczając jeden dzień w tygodniu na odbiór po-  
życzonych dzieł. Opieczetowano szafy w salach posiadzących  
Wodzińskiego i Szulca; sale te za umówioną opłatą oddano  
w użytkowanie biuro politycznemu; resztę zaś sal powierzono  
adiunktowi Biblioteki, p. Leonowi Wrześniewskiemu, który  
przez czas zamknięcia Biblioteki zajął się uporządkowaniem  
duplikatów i rozpoczął pracę napisania katalogu kartkownika  
Jakoż doprowadził go aż do litery D. W r. 1863, przywrócić  
Bibliotekę wraz z broszurami i duplikatami wynosił 1168 tomów.

Jakkolwiek zamknięta dla publiczności, nie pozostała  
dnak Biblioteka, nawet przez ten czas, bez użytku dla spraw  
Rada biblieczna poczytywała to sobie za obowiązek, do-  
zbior nasz był przystępny dla autorów, chcących sprawę  
ską wyświecać zagranicznym czytelnikom; i można powie-  
dzieć, że nie wyszła w owym czasie żadna poważniejsza  
przedmiocie praca, którejby autor nie był korzystał z dzieł  
bibliecznych.

W pierwszych miesiącach 1864, młodzież polska z ospi-  
tniego powstania zaczęła gromadnie zbierać się w Paryżu.  
Chociaż znaczna jej część zamysłała jeszcze o rychłym powro-  
cie do kraju, byli jednak i tacy, którzy czas poświęcony  
kaniu zaczęli obrócić na czytanie i naukę. Zdawało się  
radzie, że nadeszła pora otwarcia Biblioteki. W kwietniu  
wypowiedziano sale agencji R. N., która też niebawem roz-  
zapocząć miała; przydano adiunktowi pomocnika z pensją  
fr. rocznie, oraz ważnego z pensją 480 fr.

Wszakże nim przystęp do Biblioteki otwarto, rada  
siała zastanowić się nad warunkami pożyczania dzieł do  
które dotąd dawano każdemu za okazaniem zaręczenia  
dnego z członków Towarzystwa, przez co niemaledzie do Bi-  
teki wynikły straty. Rada biblieczna uznała zatem za ko-  
czne znieść warunek poręczenia, a dzieła pożyczacz każdemu

zostaw pieniędzy odpowiedniej wartości, złoży w kasie bi-  
bliotecznej. Dwiegigodniowe doświadczenie przekonało,  
że postanowienie to ze wszelkimi miar było odpowiednim. Od  
dnia 9 maja, w którym Biblioteka na nowo otwarta została,  
wypożyczono woluminów 1137; suma zastawów zmieniała się  
od 600 do 800 fr.

Od dnia otwarcia Biblioteki, rada postanowiła odbywać  
posiedzenia każdego miesiąca. Pierwszym zadaniem rady było  
przejrzyenie i spisanie dzieł zatraconych, zdefektowanych lub  
wymagających uzupełnienia, w skutek czego zakupiono *Pertza*  
*Monumenta Germaniae* t. 15 i 18; *Lesura Annuaire* tomy  
wszystkie od r. 1854; *Thiersa* historii cesarstwa zbywające  
trzy środkowe tomy wraz z atlasem: *Schnitzlera* *Etudes sur*  
*l'Empire russe*; *Hirsch-Töppena* *Scriptores rerum prussica-*  
*rum*; *Guizota* niektóre tomy pamiątek; *Moraczewskiego*  
*i Szujskiego* *Dziejów Polski* zdefektowane volumina; niektóre  
działa dość często żądane jak *Żywot Niemcewicza* *Księcia A.*  
*Chartoryskiego* i *Wspomnienia Narodowe Helleniusza*; nie-  
które powieści *Kraszewskiego*; słowniki łacińskie i francu-  
skie itd.

Skutkiem zawieszenia prenumeraty przez Towarzystwo  
w latach poprzednich uchwalonego, wiele pism peryodycznych  
polskich znalazło się niekompletnych: brakowało *Biblioteki*  
*Warszawskiej* za lat osm, *Przeglądu Poznańskiego* za lat  
cztery, *Roczników Gospodarstwa* za lat trzy. Rada bibliote-  
czna postarała się pisma te do ostatnich czasów uzupełnić;  
otrzymałszy bezpłatnie *Biblioteki Warszawskiej* vol. 30;  
*Przeglądu Poznańskiego* vol 12; *Roczników Gospodarstwa*  
vol. 24. Poczynione zostały również starania, aby sprowadzić  
całe wydanie *Biblioteki Turowskiego* około 150 tomów, i dal-  
szy ciąg dzieł *Theinera* *Monumenta Poloniae* tom 3 i 4, *Mo-*  
*numenta Hungariae* tom 1 i 2, *Slavoniae* tom jeden, oraz kon-  
tynuacją *Baroniusza* *Annales Ecclesiae*, której 3ci tom, jak  
wiadomo, zapewniony jest korespondencją króla Stefana z Grze-  
gorzem XIII i Syxtusem V.

Poczytując za jeden z celów Biblioteki, zbieranie matery-  
ałów do kwestyi politycznych lub społecznych, zajmujących  
dzisiaj Polskę i państwa ją spóldzielące, gdy większej części za-  
sadniczych dzieł w tym rodzaju brakowało, rada biblioteczna  
weszła w układ z kilkoma pisarzami, skutkiem którego, przy  
bardzo małym wydatku, przyszła Biblioteka do posiadania stu  
dwudziestu kilku dzieł odnoszących się do wspomnianych przed-  
miotów. W ten sposób zbiór nasz ksiązek o Rosji zbogacił się  
działami, jak *Kelsiewa* cztery tomy o Roskolnikach; *Hermana*  
wszystkie sześć tomów historii rosyjskiej; *Bernhardi* historia  
spółczesna tegoż narodu; *Buddeus*, *Russlands sociale Gegen-*  
*wart*; *Jourdan* *Des forces productives et destructives de la*  
*Russie*; *Bria* *Statistik und Organisation der russischen Ar-*  
*mee*; *Collignon* *Les chemins de fer en Russie*; dalej, współ-  
czesnymi podróżami po Rosji *Erdmana*, *Petzolda*, *Murphie-*  
*go*, *Perthesa*; nadto dziełami pisanymi przez samychże Rosyan;  
*Schedo-Ferrotego*, *Turgieniewa*, *Pogodina*, *Aksakowa*, *Kosze-*  
*łowa*, *Galiczyna* itd. Niemniej nabyła Biblioteka ważniejsze  
działa odnoszące się do kwestyi włościańskiej w Polsce i w Ro-  
syi, i w ogóle do historii reformy włościańskich stosunków;  
*Buschena* *Bevölkerung des russischen Kaiserreiches*; *Fleisch-*  
*mann*, *Les Etats Unis et la Russie au point de vue agricole*;  
*Haathausena*, *De l'abolition du partage temporaire dans les*  
*communes russes*; *Posena*, *De la reforme rurale en Russie et*  
*en Pologne*; *Judeicha*, *Die Grundentlastung in Deutschland*;  
*Hansena* *Aufhebung der Leibeigenschaft und Regelung der*  
*gutsherrlich-bauerlicher Verhältnisse*; *Bulau*, *Celliera*, *Toe-*  
*quevilli* itd.; w końcu dzieła o administracji, statystyce i pra-  
wie publicznem państw niemieckich Francji i Angii, potrze-  
bne dla porównania, przy pracach dotyczących kwestyi spół-  
czesnych w Polsce i w Rosji, jako to *Rönnege*, *Zacharięgo*,  
*Lejera*, *Franquevilla* itp., tak iż oddział ten doprowadzony  
do ostatnich czasów, posiada prawie wszystkie najważniejsze pu-  
blikacje w przedmiotach tych wydane.

Biblioteka nie posiada dotychczas katalogu systematycz-  
nego, a ułożona jest wedle formatu, oprawy lub czasu, w ja-  
kim książki przychodziły. Z katalogów alfabetycznych można  
dowiedzieć się czyli jakaś książka znajduje się w Bibliotece,  
lecz kto tytułów nie wie, a chce ją poznać jak w danym  
przedmiocie są dzieła, ten niemalże dozna trudności. Z tych  
powodów, rada postanowiła przystąpić do ułożenia systema-  
tycznego Biblioteki. Rozumie się, że praca tego rodzaju nie  
może na jeden ani na kilka miesięcy być zamierzona: na początek,  
ograniczono się do części polskiej.

Dotychczas ułożono systematycznie: Bibliografię, Histo-  
rię Literatury i jej źródła; zebrano i ustawiono razem wszy-  
stkie katalogi polskie; podobnie też sięgnęto do dwóch szaf  
wszystkie pisma literackie peryodyczne. Wyszukano dalej  
w całej Bibliotece dzieła odnoszące się do historii polskiej,  
które uporządkowano w pięciu szafach, składając *in folio*  
dolnych półkach, innego zaś formatu w górnych, wedle  
epoki którą opisują. W tym oddziale znajdują się także źródła  
do historii polskiej. Zajęto się następnie oddziałem prawa  
polskiego; wybrano wszystkie konstytucje, statuta, volumina,  
kompendys, traktaty i dzienniki praw, i ta część w tej chwili  
jest ułożona. Skoro zostanie ukończoną, pójdą z kolei: nauki  
pomocnicze do historii: geografia, statystyka, podróże; dalej  
polityka i ekonomia polityczna; literatura i poezja; teologia,  
filozofia, nauki matematyczne, naturalne, wojskowe. Dzieła  
odnoszące się do historii i literatury państw sąsiednich, jako  
od lat kilkunatu Biblioteka posiada zbiór, który choć nie-  
miernie bogaty, jest dotąd prawie nieznanymi i dla publiczności  
nieożywanymi. Chcemy mówić o zbiorze rycin, w większej czę-  
ści z zapisu s. p. Wodzińskiego pochodzącym. Po kilka razy  
Towarzystwo wyznaczało komisyje do przejrzania i ułożenia tej  
kolekcji, ale zadanie takie przechodziło o wiele czasu i mo-  
żności ochotników. Rozpoczęte w r. 1862 za zarządzą ostat-  
niego bibliotekarza spisywanie zbioru, podobnie też przerwanem  
zostało. W r. z., korzystając z przyjazdu p. Mułkowskiego  
bibliotekarską i archeologią dobrze obeznanego, rada  
biblioteczna zawiązała go do ułożenia naszych rycin i spisania

katalogu i inwentarza. P. Mułkowski od pięciu miesięcy, z ma-  
łemi przerwami, tą pracą zajęty, podzielił cały zbiór na dwa-  
nascie klas. *Pierwsza* obejmuje dzieła ogólne, których Bi-  
blioteka ma znaczny zapas: Galerye, Gabinety, Muzea i wyda-  
nia kompletne malarzy lub rytowników; klasa druga aż do  
*szóstej* zawiera szkołę włoską, francuską, flamandzką, niemiec-  
ką i angielską; klasa siódma polską. W klasie ósmej mieści  
się ogromna kolekcja portretów; w *dziewiątej* krajobrazy;  
w *dziesiątej* architektura; w *jedynastej* uroczystości, obchody,  
emblemata; *dwunaste* nakoniec obejmuje dzieła traktujące  
o sztuce i archeologii a opatrzone rycinami. Wszystkie tego  
rodzaju księgi wyciągnięte zostały z sali Wodzińskiego i in-  
nych sal bibliecznych i przeniesione do sali Szulca, która  
odtąd na zbiór rycin przeznaczoną zostaje. Sprawozdawcy  
mają nadzieję, że najdalej za miesiąc, p. Mułkowski ukończy  
swą pracę.

Założone w r. 1857, wydawnictwo Biblioteki ogłosiło na-  
stępujące dzieła: 1, *Albrechta* ks. Pruskiego, *De Arte mili-*  
*tari*; 2, *J. U. Niemcewicza*, *Podróże historyczne po ziemiach*  
*polskich*; 3, *Ks. A. Chartoryskiego*, *Żywot J. U. Niemcewicza*;  
4, *Krzysztofa Radziwiłła*, *Sprawy wojenne i polityczne*; 5,  
*Przewodnik naukowy* w Paryżu dla młodzieży polskiej; 6, *In-*  
*wentarz przywilejów i dyplomów niegdys w archiwum kore-*  
*nym znajdujących się*; 7, *Wydawnictwo wzięło na siebie do-*  
*kończenie wielkiej Karty Polski*, której ostatnie arkusze wy-  
szły pod koniec roku 1861.

Czas powstania nie był sposobnym do prac naukowo-edy-  
torskich; jednak co się przed tą epoką zaczęło, to też ukoń-  
czonem zostało. W r. z. wyszedł dwutomowy zbiór *Relacji*  
*Nuncjuszów o Polsce*; a wydanie to, jakkolwiek nie zupełnie  
odpowiada życzeniom członków wydawnictwa, zawiera jednak  
najcenniejsze materyały do historii polskiej. Obecnie, wychodzi  
na jaw czterotomowy zbiór *Roczników Polskich* z lat 1857  
do 1861. Są to zebrane razem najważniejsze artykuły pisma:  
*Wiadomości polskie*.

Aby dopomóc młodzieży świeżo do Francji przybyłej do  
rozpoznania się w szkołach tutejszych, wydawnictwo cenę  
*Przewodnika naukowego* zniżyło do 50 centimów, a nawet pe-  
wną ilość egzemplarzy za darmo rozdało.

Przyrost Biblioteki z zapisów i darów, łącznie z dziełami  
zakupionymi, wynosi w r. 1864 vol. 1008; tak że przez dwa  
lata ostatnie, przybyło Bibliotece vol. 2102. Dodać tu jeszcze  
wypada, że agencja polityczna R. N., rozwiązując się, oddała  
do składu Biblioteki ogłoszone przez siebie, druki, broszury  
i inne nakłady.

Przychód Biblioteki w r. 1863 wynosił ogółem 3943 fr.  
55 cent. rozchód zaś 3769 fr., tak iż pozostało przewyżki 174  
fr. 55 cent. W r. 1864 wpłynęło do kasy bibliecznej 4338 fr.  
45 cent., wydano zaś 4602 fr. 60 cent. przewyżka zatem wy-  
niosła 235 fr. 85 cent. Na rok 1865 oblicza sprawozdanie  
w przypuszczeniu wydatki na 4400 fr., na pokrycie których  
Biblioteka ma zapewnionego dochodu 2000 fr.

Rada biblieczna przypomina, że żaden z członków To-  
warzystwa nie wniósł swojej składki przez dwa lata ostatnie,  
że wielu z nich winni są jeszcze za lata poprzednie. Gdyby  
Towarzystwo chciało się zająć odebraniem tych należności tak  
od członków mieszkających we Francji, jak od członków do-  
broczyńców po za Francją zamieszkałych, zebrana ztąd suma  
wystarczyłaby prawdopodobnie na zrównanie tegorocznego  
budżetu.

Sprawozdanie kończy się następująca uwaga: „Powiedzino  
słusznie że ze wszystkich emigracji europejskich, jedna tylko  
emigracja polska umiała wznieść i utrzymać instytucje. Te  
instytucje są jej zaszczytem, ale są także warunkiem życia  
publicznego. Bywają czasy, w których wszelka czynność na  
zewnątrz, wszelka sposobność korzystnego służenia Polsce  
wśród obcych bywa odjęta, i w których duch publiczny, w emi-  
gracji polskiej zawsze żyjący, szukać musi pola dla siebie  
w wewnętrznych zakładach i stowarzyszeniach. Jedną z ta-  
kich instytucji było przez długie lata Towarzystwo literacko-  
historyczne. Rada biblieczna zapytuje, czyby nie czas było  
odnowić prace, do których ono z natury swojej i z nagroma-  
dzonych przez lata poprzednie materyałów, jest powołanem.  
Prawda że niektórzy członkowie zbyt są czynnościami swojemi  
obciążeni, że inni może już wiekiem i trudami zbyt zmęczeni,  
aby nowe obowiązki brać na siebie. Ale wśród liczby tylu  
nowo przybyłych na tułactwo braci, znajdzie się zapewne nie  
jeden zdolny ochotnik, i za przewodem starszych, nowy szereg  
robotników możeby się dał zgromadzić.“

± Paryż, 8 marca. W liście onegdajszym, donosiliśmy  
wam o zamieszczeniu raportu ministra Duruy w Monitorze  
i jednocześnie dodaliśmy ze swjej strony, uwagi nad trudnościami,  
jakie urzeczywistnienie tego projektu spotkać może w wię-  
kszości, aleśmy się niespodziewali nigdy, że rzeczy tak daleko  
wejść mogą, jak to się dziś okazało, że Monitor ten sam co  
wczoraj urzędowo ogłosił raport, dziś będzie musiał zamieścić  
urzędowe jego zaprzeczenie. Ponieważ rzeczy zaszyły tak da-  
leko, dla dokładnego wyjaśnienia sytuacji, zamieszczamy niżej  
raport ministra i artykuł Monitora, a w końcu dodam do-  
mysły, które do ogólnie o powodach tej zmiany niespodzie-  
wanej. Raport P. Duruy brzmi jak następuje:

„Monarcho! Prąd wielki pociąga ludzkość, do opanowa-  
nia świata materyjalnego przez naukę, do zdobycia dobrobytu  
przez bogactwo. Ludy rzucają się na przegony do tej walki,  
w której rozum jest najlepszą bronią. Niegodzi się aby Fran-  
cja, która zawsze przodowała ludzkości, zadowolniała się ob-  
ecnie postępowaniem w jej ślady. Ona powinna znów stanąć  
na czele, nie tylko w tem co było niegdys wykładnikiem wiel-  
kości narodów, jak genialność wielkich ludzi, lecz tem co się  
stało obecnie miarą wielkości i siły ludów, jako inteligencja  
i moralność klas pracujących.“

„Społeczność, jest to piramida olbrzymia; im szerszą,  
wznioślejszą i trwalszą ma podstawę, tem części pośrednie  
będą silniejsze i pewniejsze, a szczyt jęj tem wyżj sięgnie  
w krańce światła. Streszczając, sądzę Cesarzu że pragnąc od-  
powiedzieć na pamiętne wyrazy mowy Cesarskiej z dnia 15 lu-

tego, obowiązkiem moim jest przedstawić do uznania WCMości,  
zastosowanie następujących zasad. 1) Wychowanie publiczne  
jest wielką służbą publiczności. 2) Służba ta, jak wszystkie  
z których społeczeństwo całe korzysta, przez społeczność opłaca-  
ne być winna. 3) Prawo głosowania, łączy w sobie obowiązek  
nauczania a każdy obywatel powinien umieć czytać, również  
jak jest obowiązany bronić kraju i płacić podatki.

Ze względu na życzenie WCMości, ażeby wielka zasada  
wychowania kraju przez kraj było zachowaną, koniecznem  
by było zostawić radom muniypalnym prawo głosowania  
o wprowadzenie w wykonanie nowego prawa, obiecując pomoc  
rządu dla gmin, które przyjmą reformę a które nie będą miały  
środków wprowadzenia jęj w wykonanie.“

Takim był raport P. Duruy, partycypant obszernem sprawo-  
zdanem ze stanu oświecenia we Francji. Ogłoszenie jego było  
pod pewnym względem zatwierdzeniem prawa, chociaż dekret  
nie mógł być wydany, przed zgodzeniem się nań Ciała praw-  
odawczego, którego większość jakośmy to powiedzieli, jest temu  
przeciwną. Odwołanie w dzisiejszym Monitorze, jest wy-  
padkiem niezwykłym: poraz to pierwszy za drugiego Cesarstwa,  
minister jest Sam tylko odpowiedzialny za swe opinie, o raz  
to pierwszy Rząd Cesarzowski, występuje przeciw ministrowi, zo-  
stawiając go na zajmowanym stanowisku.

Artykuł dzisiejszy przytaczamy dosłownie, jest on bowiem  
wyrazem przekonania większości i całego ministeryum, jest on  
jak powiadają zręcznym manewrem, chwilowem justępstwem  
większości zrobionem przed rozprawami nad adresem. Wia-  
domo jest że do projektu P. Duruy przychylił się Cesarz, Ks.  
Napoleon i P. Persigny. Cała rada tajna była mu przeciwną  
obecne przeto wystąpienie w Monitorze, ze względu nawet  
na jego redakcyę dwuznaczną trzeba uważać jako chwilowe  
odwołanie, z zostawieniem furtki, po zawotowaniu adresu  
i budżetu. Bez wątpienia jest to oznaką słabości, lecz skoro  
przypomniemy wszystkie okoliczności walki kościoła z rządem,  
i wszystkie ustępstwa jakie rząd Cesarzowski musiał zrobić dla za-  
pewnienia sobie większości w Izbach, dziwić się niebędziemy  
tęj gymnastyce politycznej i tęj pobożnej pielgrzymce dwa kroki  
naprzód a jeden wstecz. Odwołanie Monitora brzmi jak na-  
stępuje:

„Kwestye wielkiej wagi podjęte przez raport Ministra na-  
rodowego oświecenia, a dotyczące wychowania początkowego  
były roztrząsane na kilku posiedzeniach przez ministrów i człon-  
ków Rady tajnej, połączonych pod prezydencją Cesarza. W sku-  
tek tych rozpraw JCMość, postanowiła odesłać do Rady Stanu  
projektu do prawa, który da się streścić w następujących pro-  
pozycjach: 1) Nauczyciele początkowo wolni, nie będą ob-  
owiązani otrzymać patent uzdolnienia. 2) Gminy, których lu-  
dność przewyższa 500 obowiązane będą mieć u siebie szkołę  
dla dziewcząt. 3) Nagrody za pilność mogą być udzielane  
dzieciom, które pilnie uczęszczały do szkoły od 7 do 13 roku  
życia. 4) Minimum płacy nauczycielek publicznych ma być  
500 fr. 5) Utrzymanie nauczycieli i nauczycielek ma być ule-  
pszone a mianowanie ich powierzzone prefektom. 6) Wykonal-  
ność prawa zostawionego gminom, zarządzania szkół zupełnie  
bezpłatnych, będzie ułatwioną. Każda gmina będzie upowa-  
żnioną do pobierania 2 pct. z czterech gałęzi kontrybucyj sta-  
łych na urządzenie szkół podobnych. W razie jeżeli to nie wy-  
starczy, gmina będzie mogła otrzymywać wsparcie od departa-  
mentu, a powyżka wydatków będzie z kasy państwa opłacaną.  
Płaca nauczycieli początkowych, szkoły bezpłatnej, nie może  
być mniejszą, niż zwykła opłata szkolna i pensje stała. Ten  
projekt do prawa nie opiera się na zasadach rozwinętych w ra-  
porcie P. Ministra narodowego oświecenia; raport ten został  
ogłoszonym jako wyraz jego opinii o osobistęj i ze względu  
na ważność spotrżezeń, które zawiera.“

± Paryż, 8 marca. Wystąpienie wczorajsze Monitora  
przeciw projektowi P. Duruy, które tak zadziwiło wszystkich,  
ze względu na niezwykające w systemacie rządów Cesarzskich  
samodzielne występowanie ministrów ze swojemi opiniami oso-  
bistemi, obecnie zaczyna się wyjaśniać. Na przedwczorajszym  
posiedzeniu Rady ministrów, całe ministeryum, mając P. Rou-  
her na czele, wystąpiło przeciw projektowi; P. Rouher zrobił  
z tego kwestyę gabinetową (sic), chociaż to się dziwnem wyda-  
wać może dla tych co znają dokładnie stanowisko gabinetu tu-  
illeryjskiego, i na témże posiedzeniu zredagował ościobście notę,  
którą wczoraj czytaliśmy w Monitorze. Po raz to pierwszy  
większość izby i Senatu, wraz z ministeryum występuje samo-  
dzielnie i stanowczo: widoczne jest że powolność ich dotych-  
czasową była środkiem eksploatacya władzy, teraz zaś gdy  
chciano naraz wyrwać im grunt z pod nóg, dowiedli że Cesar-  
stwo liczyć się z niemi musi, mianowicie w tak drażliwej chwili,  
jak obecna, gdy zaczynają się rozprawy nad adresem i gdy bud-  
żet ma być Ciału prawodawczemu przedstawiony. Polityka  
Cesarzowska, starająca się pogodzić swe interesa z dążeniami par-  
tyi konserwatyistów barw rozmaitych, okazała się nieprakty-  
czną, większość bowiem zdobyta przez tyle ofiar, przez po-  
wąglenie wolności wyborów i złamania zasad kardynalnych  
Konstytucyj, jest żywiołem chwiejnym, na którym nie budować  
nie można, posłuszną jest gdy trzeba podeptać zasady posła-  
nictwa Francji względem innych narodowości, obojętnie przy-  
muje samowolę władzy dopóki z nięj korzysta, lecz gdy interes  
osobisty jest dotknięty, wtedy umie odstąpić od wskazanej  
drogi, a to tē jest niebezpieczniejsze dla polityki Cesarzkiej,  
że tak w ministeryum jak w całym otaczającym go żywiole nie  
ma współpracowników, połączonych ze sobą na mocy zasad  
wspólnej i wspólnej wiary, lecz li tylko służalców, największe  
zwracających baczenie na swój interes własny.

Rząd co na wór Cezara pragnie się oprzeć na ludzie i na  
sile przez wojsko reprezentowanej powinien być wiernym swęj  
zasadzie i nie marzyć o pogodzeniu ognia z wodą. Najtrudniej-  
szą jest pierwszą abdykacya a ta już się dokonała.

Administracya dziennika le Petit Journal ma zamiar  
wydać album do Historji Cezara, album to ma zawierać kilka-  
set rycin, wróżą mu powodzenie, ponieważ Cezar obecnie wszedł  
w modę i wszystko co nosi tę nazwę musi być pokupne. Oto  
P. Levy wydaje obecnie Życie Cezara przez Lamartina, a Mau-

rice Joby pragnął wydrukować swego także Cezara, lecz żaden z drukarzy nie zgodził się tego podjąć jeden z nich mniéj wdajęcy się w politykę, a o zysk więcéj dbający, już nawet złożył prawie całe dzieło ale czytającego korektę, kilka ustępów tak prze-raziło, iż bez względu na straty pieniężne kazał rozrzuć to co było złożone i rękopis wrócił autorowi. Udało się nam widzieć korektę i parę ustępów, które tak światobliwym strachem przejęły drukarza, przytaczamy. W Rozdziale pierwszym P. Joly powiada: „Dwa są sposoby oceniania wielkich ludzi, albo się ich sędzi oderwanie od wszelkich względów moralności i sprawiedliwości, i na ówczas są wielcy, w pospolitem znaczeniu tego wyrazu; lub téż sędzą ich na podstawie zasad sprawiedliwości i niesprawiedliwości, dobra i złego i w ten czas niektórzy z tych wielkich ludzi wyglądają jako zbrodniarze publiczni.

I znów w innym miejscu w paragrafie XIX. „Niewątpliwą jest rzeczą że Cezar był pięknym i wymownym; że posiadał umysł ożywiony, pełen dowcipu i łagodności, połączonej z niezłomnym hartem, że posiadał pewną dobroduszną zrodzoną przez pogardzenie ludźmi, przeczył rozkoszy i gwałtowności od wszelkich strachów tajemnych śmierci. Prawdą jest że pochodził ze znakomitej rodziny i że rzeczywicie był synem swego ojca.“ Bezwątpienia ustępy które nawet drukarza uderzyły, zmuszą P. Maurice Joly, wydrukować swój pamflet w Brukseli a tymczasem jako adwokat z profesji, a członek oporycy pragnący wraz z innymi rzucić trochę błota na purpurę Cesarstwa, ma służyć wytoczyć proces drukarzowi i zażądać publicznego tłumaczenia się dla czego nie chciał wydrukować jego dzieła. Położenie władcy będzie gorzej niż drażliwe, bo śmieszne. Wynadgradzając to usłuzni przedpokojowi przyjaciele wydrukowali broszurę pod tytułem „L'Empereur à la Institut“, w której autor dowodząc że tradycje Napoleońskie i tradycje Instytutu mają wiele wspólnego. Zaklina członków Instytutu ażeby jednogłośnie wybrali Cesarza na krzesło wakuujące.

Przed rozpoczęciem rozpraw nad adresem, umysły wszystkich zajęte są postawą jaką członkowie Senatu i Ciała prawodawczego zajmą w obec konwencji traktatu z dnia 15 września i Encykliki. Osoby które się zapisały że mają przemawiać w tych kwestjach są następujące: Mr. Darboy, P.P. Delangle, Rouland, Leroy de Saint-Arnaud, margrabi Persigny, de la Gueronière, margrabi Boissy i inni. Ustęp chłodny i obejtny dispensjonarzy Clichy w projekcie do adresu Senatu smutne zrobił wrażenie w tej „świątyni kredytu („temple du credit“) jak ją w Paryżu nazywają.

P. Moran ma się coraz gorzej, w tych dniach Cesarz go odwiedzał przyjaciele i stronnicy ministra bardzo są o jego życie niespokojni.

Paryż 10 marca. Senat dziś rozpoczął rozprawę nad adresem. Po kilku mowach nie ciekawych zamknięto rozprawę ogólną, a następnie przyjęto 11 pierwszych paragrafów adresu.

## ANGLIA.

\* Londyn, 6 marca. Na wiadomość że Charleston dostał się w ręce unionistów a bandera Stanów Zjednoczonych znów powieja z warowni Sumter, pożyczka skonfederowanych na giełdzie londyńskiej spadła o 5 procent. Rzecz prawdziwie żałosna patrzeć na smutne twarze Anglików na placach publicznych, na dworcach kolei żelaznych, w klubach; piorun spadły z jasnego nieba nie mógłby ich bardziej przerazić, tak uszy pozwiślał. Prawie cały parlament angielski sympatyzował z Południem: lord Derby mówił tylko „those people“ (ci ludzie) mając reprezentantów Północy na myśli. Z wyjątkiem dwóch, wszystkie dzienniki londyńskie są za Południem, przeciw Północy, którą serdecznie nienawidzą.

Ze zdobyciem Wilmingtton ostatnia ochrona niewoli padła. W Charleston przy ucieczce konfederacji niezapamiętali barbarzyńskiego pożegnania. Prócz spalania 6,000 pak bawełny, zatopienia pancernych statków, zapalono prochownię która pełną miasta obróciła w gruzy. Północy zdobyli 200 dział i wiele potrzęb wojennych. Przeszło 4 dni odgrzebywano pod gruzami pokaleczonych zabitych mieszkańców których do 2500 zalezione. Sherman przeszedł do Południowej Karoliny.

Dnia 19 lutego generał Schofield z admirałem Porterem wzięli szturmem warownią Anderson, a w kilka godzin podobno zdobyto Wilmington. Wyższa Izba Kanady uchwaliła 45 głosami przeciw 18 projektowi zawierania konfederacji.

Temi dniami spłonął wielki gmach koncertowy Alcazar na Leicester Square w Londynie, mieliśmy sposobność widzieć roztropność straży ogniowej i użyteczność wodociągów. Parowe sikawki, mając obficie wodę stłumiły pożar we 3 godziny. Przyczyną pożaru była eksplozja gazu. Trzeba wam wiedzieć że w Londynie pożary są dość częste, i prawie najczęściej umyślnie tworzone żeby wziąć summą zabezpieczoną. Podłość podpalenia tak tu rozwinięta że się obróciła w zwyczajny przemyśl i dość zyskowny, dla tego każden mający chudobę musi assekurować się, gdyż często sam gospodarz dom podpala. Opinii publicznej brak w tym względzie.

Londyn, 9 marca. Na interpelację Maguira w izbie gminnych odpowiada Palmerston, że naczelnie dowodzący wojskami brazylijskimi przywrzekł posłowi angielskiemu wszelkie możliwe oszczędzanie mienia cudzoziemców zamieszkałych w Montevideo. Anglia nie będzie interweniować, jakkolwiek lord premier przyznaje, że wojnę prowadzą Brazylianie w sposób nie ludzki.

W odpowiedzi na interpelację lorda Cecila oświadcza Lazard, że rząd Stanów Zjednoczonych nie żądał od Anglii wynagrodzenia za korsarstwo wojennych okrętów skonfederowanych.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 marca. Słabość, która Najprzewielebniejszego Arcybiskupa za trzyma od dni kilku na łożu, niestety jak słyszmy, zatracając przybrała charakter, wzbudzając obawy wszystkich, którzy ceną wysokie przymioty dostojnego księcia kościoła i troszcą się

o dobro owieczek, którym ksiądz arcybiskup gnieźnieński i poznański z taką chlubą przewodzi.

— Pos. Ztg donosi, że w tych dniach stawil się do więzienia berlińskiego w Hausvoigtel obżałowany o czyny przygotowawcze do zbrodni stanu p. Władystaw Oppen.

— Dr. Filip Munk z Poznania powołany został do Bernu w Szwajcaryi na profesora medycyny przy tamtejszym uniwersytecie.

— Dr. Barthold z prowincji Saskiej został zamianowany nauczycielem etatów przy tutejszem niemieckim gimnazjum Fryderyka Wilhelma.

— Przed tutejszym sądem przysięgłych toczyła się w tych dniach ciekawa sprawa, mająca związek z wypadkami z roku 1863 o krzywoprzysięstwo. Obżałowanego ucznia mularskiego Feliksa Jarszewskiego skazano na 2 lata więzienia w cuthauzie 8 głosami przeciw 5. Bliższe szczegóły podamy.

— Na wystawie owiec w Legnicy reprezentowane były z polskich owczarni zarodowych owce z Brylewa pana Szczawińskiego i z Kopszawa p. Kazimierza Chłapowskiego, które ogólne zyskały uznanie.

— W Radoszowie pod Książem splonyły w zeszłym tygodniu porówno z zapasami i z inwentarzem żywym w nich się znajdującymi, dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie gospodarza Schönfelda. Oprócz wszelkiego zboża pochłonęły płomień parę koni, 6 krów i przeszło 100 sztuk drobiągu.

— W Płycie księżycy. Z dawien dawna utrzymuje się mniemanie, które zresztą naturalisci niektórzy nowsi jak Schleyden po-czytują za nieuzasadnione, że księżyc wywiera szkodliwy wpływ na ludzi. Mniemanie o szkodliwym tym wpływie utrzymuje się osobliwie między zeglarzami; żaden majtek stary w pełni niewychodzi na pokład z odkrytą głową. Wielu śpiących na pokładzie z odkrytą twarzą i głową pod wpływem światła księżycowego, ulegają dotkliwym chorobom, puchlinie twarzy, paraliżowi i ślepotcie, a niekiedy dostają szaleństwa kończącego się śmiercią. Znaleźliśmy te uwagi w instrukcjach floty angielskiej. Z swojej strony robimy uwagi na doświadczeniach oparte: że dzieci śpiące w pokoju do którego wpada światło księżycy, ulegają niebezpiecznym chorobom i często tak zwanemu lunatyzmowi, i dowiedziono, że lunatycy osobliwie na pełni mają parokszmy. Dzieci w kolebkach spoczywające powinny ile możności być oddalone od wpływu nie tylko księżycowego ale i słonecznego światła, gdyż ich wrażliwy organizm przedsię ulega wpływowi. Osobliwie wieśniacy powinni zwrócić uwagę, gdyż na wsi spotykaliśmy niejednokrotnie w letnie księżycowe nocy śpiące pod gołym niebem dzieci. Magnetyczny wpływ księżycy na morze wiadomy każdemu, czemużby podobnego zjawiska niemógł wywołać i w organizmie ludzkim?

— W dzienniku kanadyjskim Toronto Leader spotykamy wiadomość o ważnym wynalazku, jeżeli rzeczywicie się sprawdzi. Pan Baine, obywatel miasta Toronto, znalazł sposób przywracania węgla drzewnego do stanu pierwotnego po użyciu go w rafineriach cukru i innych fabrykach. Podobno p. Baines sprzedał swoje odkrycie dwóm fabrykanom angielskim za sumę rocznych 100,000 fr. od każdego. Jakis Amerykanin kupił od niego za pół miliona fr. złotem prawo wyłączne korzystania z jego wynalazku w Nowym Jorku.

— W tych dniach na publicznej sprzedaży w Paryżu, był obraz Piotra Dankersa, którego został nabyty przez jakiegoś lorda, obraz ten miał wyobrażać ustęp z historii polskiej. Artysta ten znakomity Dankers de Ky Piotr, był nadwornym malarzem Władysława IV. króla polskiego i szwedzkiego, cztery jego obrazy al fresco zdobią kaplicę ś. Kazimierza katedry wileńskiej. Miał on także doskonałą znajomość architektury. Zamek królewski w Warszawie okazał ozdobił. W Wilnie wznosił kaplicę ś. Kazimierza, kościół ś. Michała i ś. Franciszka. Odkrył marmur w górach polskich i sposobu wydobywania nauczył. Jadącego z Wilna do Warszawy przy miasteczku Rudnikach w lesie, dwaj złodzieje napadli i zadali mu ran dziesięć śmiertelnych. Przywieziono do Rudnik, konającą ręką wykreślił obrazy złodźców, którzy w Wilnie we 3 dni po śmierci jego pojmani, przyznali się do winy i karę śmierci odesłali. Dankers umarł z zabójczych ran dnia 9 października 1661 r.

— Towarzystwo sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. Gaz. War. dowiaduje się, iż przez pośrednictwo Towarzystwa zachęty sztuk pięknych 8 artystów malarzy z Warszawy przesało obrazy swoje na wystawę sztuk pięknych w Krakowie, a mianowicie: panowie Simmler przesał „Trzy Marye“, Schouppé „Widok Ogrodzińska“, January Suchodolski „Powrót z polowania“, Ruściewicz „Wnętrze lasu“, Kolański „Kwiaty“, Wyszyński dwa obrazy perspektywiczne, z których jeden wyobraża Ratusz w Warszawie, Gerson obraz wystawiający „Ekieta“, i „Poranek“, Kaczorowski „Pustelnika“. Ogółem obrazów 10. Wystawę krakowską otworzono przed kilku dniami.

Zakład litograficzny A. Dzwonkowskiego w Warszawie wykończył już odbijanie reprodukcji za rok 1864 dla członków Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przeznaczonj. Na rok powyższy wybrano obraz Gersona p. n. Zachwycona. Obraz ten rysował na kamieniu także p. Gerson. Pod obrazem mieści się taki dwuwiersz:

„Oczy Halki czarz ruszczy! filisom z rąk wypadły wiosła  
i wraz na wodne skały, pod wartkim pędem ton ich niosła.“  
(z legendy nadwiślańskiej).

Jest to z kolei 4 reprodukcya dla członków od czasu istnienia Towarzystwa sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

— Na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyły obrazy: Hr. Kossakowskiego, Chrystus; Suchodolskiego Januarego dwa obrazy, przedstawiające dwa ogiery, arabskiego i tureckiego, wyprawione na sprzedaż; Suchodolskiego Zdzisława, Matku Boską; Kossaka, Portret psa; Breslauera, Okolice Temmerfors w Finlandyi; Redla, Scena z polowania; Grossa, krajobraz.

— Zwany artysta malarz p. Juliusz Kossak w Warszawie pracuje obecnie nad dwoma obrazami olejnymi, które jeżeli zdąży wykonać na czas, posie na wystawę krakowską. Pierwszy przedstawia Tatarą konno uciekającego z branką przez wioskę. Obok stoi cerkiewka oceniona drzewami, w dali pożar płonie. Branka przypomina słowa balady Antoniego Czajkowskiego:

„Była to cudnie piękna Paraska,  
Jakby z świętego zdjęta obrazka,  
A że Bóg świętych doświadczał woli  
Więć ją Tatarom dał do niewoli.  
... Aż ją buńczuczny Pan Białogrodu  
Do serajskiego zawiódł ogrodu.“

Drugi obraz wzięty jest z balady Mickiewicza: „Trzech budrysów.“ Zimową porą jeździec mknął przez wrota wsi z otuloną niewiastą; tak właśnie mówi poeta:

„Po śnieżystej zamieci do wsi zbrojny mąż leci,  
A pod burką wielkiego coś chowa;  
Pewnie z Niemiec, mój synu, wieziesz kubek bursztynu?  
Nie mój ojciec, to Laszka synowa.“  
Oba obrazy piękne stanowią pendant.

— Towarzystwo archeologiczne w Wilnie odbyło doroczną se-syą w dniu 11/23 stycznia pod przewodnictwem hr. Eustachego Tyszkiewicza. Z odczytanego na tej sesyi sprawozdania o stanie i zatrudnieniach Towarzystwa w ciągu ubiegłego roku 1864, podajemy glówniej-sze zarysy.

Z końcem roku składało się Towarzystwo z dożywotniego prezesa, z sekretarza naukowego, 78 członków czynnych, 16 dobroczyńców, 41 członków honorowych i 63 współpracowników; ogółem 200 członków, z których 184 w granicach cesarstwa i Królestwa Polskiego, a 16 po za granicami obojga, po większej części w krajach słowiańskich.

Posiedzeń odbyło Towarzystwo w ciągu roku ośm, na których prócz korespondencji z innymi Towarzystwami naukowymi, czytane były wypracowania członków Towarzystwa, ogółem czternaście; z tych siedm treści historyczno-archeologicznj, a drugie siedm obejmujące życiorysy i przeglądy krytyczne.

Komitet redakcyjny Towarzystwa prowadził dalej kopiowanie i objaśnianie dawnych dokumentów i innych piśmiennych zabytków,

znajdujących się w zbiorach Towarzystwa lub w prywatnych kolekcjach, a dotyczących historii kraju. Przepisano i przygotowano do druku 75; prócz tego wygotował komitet do wydania na dok publiczny lustracyą starostwa kretyńskiego na Żmudzi, dokonaną w roku 1566, z polecenia króla Zygmunta Augusta przez Jakóba szkowskiego, oraz przystąpił do kopiowania innj, obszerniej-szej z 1555, a więc za tego samego panowania, obejmującej tak królewiec jak prywatne dobra w dzisiejszych powiatach pińskim, kobryńskim, słonimskim, grodzieńskim, kowieńskim i trockim, a którą odbył podkomorzy i lustrator królewski Grzegorz Wołowicz. Jedną z gie akta nader są ciekaw: z ekonomicznego względu; obejmuj-mństwo dat dotyczących charakteru i podziału własności ziemskiej, jak również bytu włóścian na Litwie i Rusi litewskiej w w szesnastym.

W początku jeszcze roku przeszłego członkowie Adam wadzki i Mikołaj Malinowski wykończyli wydanie pism naukowych i dyplomatycznych Stanisława Łaskiego (z pierwszj połowy wieku) podług rękopismu częścią w bibliotece Towarzystwa, częścią w zbiorach kurnickich przechowywanych; wydane zostało także w kładem Towarzystwa litograficzne wyobrażenie nagrobka królki Lwa Sapiehy, redaktora statutu litewskiego, w kościele ś. Mikołaja w Wilnie. Wreszcie z polecenia władzy opisało Towarzystwo sztuk starych monet z czasów Zygmunta III, Jana Kazimierza i III, oraz elektorsko pruskich z końca XVII wieku, dla przestaniastrowi spraw wewnętrznych.

Muzeum Towarzystwa składa się obecnie z jedenastu oddziałów: 1. Zbiór archeologiczny obejmujący 3818 przedmiotów pod przewodnictwem członka czynnego Adama Kirkora. 2. Zbiór archeologiczny, w którym 1307 dokumentów różnego rodzaju i 790 autografów osób słynnych, razem 2097 numerów, pod dozorem członka czynnego i zarazem naukowego sekretarza Towarzystwa Krupowicza 3. Zbiór monet i medalów w różnych krajach, ogółem 8190 sztuk, (w których bie mństwo dubletów) pod dozorem członka czynnego barona sillon. 4. Zbiór dawnych obrazów i portretów osób historycznych (olejnych, sztychów, drzeworytów i popiersi drewnianych), razem 5 numerów, którego zawiadowcą członek współpracownik Albert Za 5. Zbiór dawnych herbów i pieczęci miast, wladz, zakładów publicznych i rodzin szlacheckich Litwy, sztuk 487. 6. Biblioteka 14,181 tomów dzieł w 19,694 tomach, oraz 542 rękopismów, pod zawiastwem sekretarza naukowego. 7. Gabinet zoologiczny z 16,335 numerów, (w której liczbie wypchanych okazów zwierząt ssących 91, ków 1297, gadów i ryb 94, owadów przeszło 11,000, muzeów 1867, Gabinet mineralogiczny okazów 11,014. 9. Oddział botaniczny, obejmujący zbiór grzybów i sielniki razem 605 numerów. 10. Gabinet etnograficzny z ciekawościami głównie chińskimi, japońskimi, egipskimi i syberyjskimi złożony. 11. Zbiór modeli fortyfikacyjnych po korpucie kadetów aleksandrowskim.

Na témże posiedzeniu odczytał członek Wincenty Koroty treściwy przegląd dzieł przywilejów i nudań książąt i biskupów polskich i epoki od 1294 do 1362 roku na rzecz zakonu braci ś. Jerolimskiego w Poznaniu. Dokumenta te znajdowały się przed w klasztorze w Poporciu (obecnie skasowanym) i z polecenia władzy do zbioru Towarzystwa oddane zostały. Są to same oryginały, pi na pergaminie, godne więc uwagi nie tylko ze swj treści, lecz i jako rzadkie paleograficzne zabytki.

— Dnia 1 marca odbyło się w bóżnicy izraelskiej we Lwowie uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego dnia 14 stycznia r. b. hr. Adama Saryusza Zamojskiego, który niedgdy przyczynił w znacznej części do wzniesienia gmachu tego, popierając stromie postępowe lwowskią gminy izraelskiej. Mówca p. Löwenstein przestał przy tej sposobności w świetnej bardzo mowie za usługi nie-chyżka, podnosząc szczególnie jej stronę charakteru, iż bez względu na różnicę religii, wspierał wspaniałomyślnie wszelką dążność na dze postępu, a wspierał ją nie czasem słowem lecz doniosym czynem. Objaw ten wdzięczności gminy izraelskiej przynosi jej chluba.

— Na korzyść internowanych Polaków opuszczających Oke-niec, zarządził tamtejsi żemożni mieszczanie składkę i zaopat wygnańców w suknie i bieliznę.

— Ogólna liczba meksykańskich ochotników wynosiła 6 w Lublinie umarło 27, napowrót uwolniono 202, zbiegło 90. W pusie ochotniczym znajduje się 509 Polaków, po największej czę-dawniej-szych internowanych.

— Czysty dochód z teatru amatorskiego na korzyść lwowski zakładu ubogich wynosił 783 złr. 13 cent.

— We Lwowie z wielkimi powodzeniem przedstawiano operę pod tytułem: „Paziowie królów Marysienki, do której muzykę napisał Stanisław Duniecki, 21 letni kompozytor. Młody muzyk ten kształcił się w konserwatorium lipskim w latach 1856 i 1857. Brat jego Paweł Duniecki przełożył na język niemiecki to libretto i operę ta przedstawioną zostanie w Wiedniu w teatrze Treumana.

## Wiadomości literackie.

— Wyszedł Ziemianina nr. 10 izawiera: O nawozie stajen i jego niedostatkach L. Kraków. — W jaki sposób odbywać się ma nie kuchami? J. Mroziński. — Sprawozdanie o życie świętojańskich radcy ekonomicznego dra Rhode. — Wystawy rolniczo-przemysłowe w r. 1865: Wystawa rolniczo-przemysłowa w Portugalii. — Rozmąści: Nowa posada p. Zielińskiego. Zgon Fowlera. Sposób zapładnienia roślin, polecony przez Hooibrenka, nie jest jego oryginalnym pomysłem. Łość uczniów po zakładach naukow. roln. Powiększenie się części-cząstek rośliny pszenicznej. Potrzebna odległość roślin przy si w rządy. O korzystnym wydobywaniu oleju za pomocą siarkowatych Sposób polepszenia słabego i zwierzęcego piwa. O użyciu pot-węgla brunatnego na posadzki i klepiska. Robienie dobrego wód z szepienia drzew. Środek przeciw molom. Znaczenie bielnic Listy z powiatu, III. Marcin Zagon.

## Przybyli do Poznania dnia 11 marca.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Lichtwald z Bednar, agron. Wall-ski z Glinna, dr. Knipiński z Pobiedziska, obywatel Zaleski i z Trzemeszna.  
POD CZARNYM ORZEM. Właśc. dobr Stawoszewski z Usta-  
kup. Roi z Wrocławia.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Haber z Szczecina, K-  
z Lipska.  
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dobr Pągowski z St-  
Konkrowicz z Królstwa Polskiego.  
HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dobr Gebhardt z Trzcianki, kup. W-  
z Szczecin  
KEILERA HOTEL. Wł. dobr Hardenack z Lubowic, tłumacz-  
piński z Ostrowa.

## Wiadomości handlowe.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 11 marca.

Żyto: bez obrotu, na marz. i marz.-kw. 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na od-wiosenną 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kwiec.-maj 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 30<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, czerw.-lipiec-tal. plac Okowita: dobrze, na marz. 12<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, kwiec. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 12<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, czer. 13, lip. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sier. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. plac.  
Berlin, 10 marca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45-51 plac. wedle jakości. Żyto: 81-83 funt. w miejscu 35<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stawę wiosenną 31<sup>5</sup>/<sub>8</sub>-1/2, maj-czerw. 35<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-35, czerw.-lip. 36<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, lipiec-sierp. 37, wrzes.-paźdz. 33<sup>5</sup>/<sub>8</sub>-35 tal. plac. Jęczmień: funt. 27-33 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 21-24, czer. 22<sup>5</sup>/<sub>8</sub> plac, na marz. i marzec-kw. 21<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, maj-czerw. 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer. lipiec 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, lipiec-sierp. 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. zw. Groch: 2250 funt. do-towania 43-50 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez b- w miejscu 12 plac, na marz. i marz.-kwiec. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kwiec.-maj i czerw. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-1/2, wrzes.-paźdz. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-5/8 tal. plac. Olej lin-czerw. 12<sup>5</sup>/<sub>8</sub> tal. plac. Okowita: 8000<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Trall. w miejscu w miejscu 12<sup>5</sup>/<sub>8</sub> tal. pl. Okowita: 8000<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Trall. w miejscu

Dodatek.



Zaopatrzwszy skład swój na nadchodzącą porę wiosenną w najnowsze i najwyborniejsze przedmioty toalety męskiej, poleca wielki ich wybór M. Graupe, 16. plac Wilhelmowski No. 16. (1105)

Ludwika Kantorowicza Fabryka węgla kostnych i kostnej maki nawozowej w Jezycach pod Poznaniem

połącza na nadchodzące siewy wiosenne: I. Makę kostną parowaną, zmieloną na pyłek; ręczy się za 4 1/4 - 4 1/2 % azotu i 40-48% fosforycznego niedokwasu wapna, z których 22-24% są rozpuszczalnymi. II. Makę kostną preparowaną, zmieszana z 25-30% kwasu siarczanego, z 4-4 1/2 % azotu i 8-9% rozpuszczalnego kwasu fosforycznego. III. Superfosfat z węgla kostnego z 15-16% rozpuszczalnego i 10-12% nierozpuszczalnego kwasu fosforycznego.

Wysoki szlachcic i szanownej publiczności pozwalam sobie zwrócić uwagę na swój skład starego prawdziwego węgierskiego miodu.

Meyer Hamburger, 24. Ulica Żydowska 24. Kupiec p. Meyer Hamburger w miejscu dostawił nam próbkę swego z Węgier sprowadzonego na skład miodu, celem rozpoznania gatunku takowego.

Czerwoną i białą koniczynę, tymoteusz, angielski, francuzki i włoski raygras, modry i żółty łubin do siewu, lucernę i wszelkie inne nasiona poleca Manasse Werner, Wielkie Garbary No. 17. (1076)

Koniczynę czerwoną i białą, tymoteusz, łubin żółty i biały poleca MAURYCY BERGAS, ulica Wrocławska No. 38. (1147)

Jak najtaniej przyjmuje zamówienia na nagrobki z różnego kamienia, podług rysunków. (1150) A. Rojda, rzeźbiarz, ul. Szewska 9, naprz. zakładu Urszulanek

Lampy petroleowe począwszy od 5 sgr. do 10 tal., Brillant Petroleum niesfałszowane po 9 sgr. kwarta, w ilościach większych taniej, poleca H. Klug, ulica Fryderykowska 33. (1164)

Męzkie koszule białe roboty ręcznej poleca w wielkim wyborze F. W. Mewes, Rynek 67. Uwaga. Wszelkie zamówienia wykonywane są w czasie najkrótszym.

Godne powszechnej uwagi, a mianowicie rolników. Z upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych urządza Towarzystwo Flora w Kolonii w dniu 15 maja rb. kilkotygodniową międzynarodową wystawę rolniczą, połączoną z wylosowaniem koni, bydła rogatego, owiec, świń, kóz, jeleni, saren, machin, sprzętów rolniczych, mebli ogrodowych itd. w wartości 10,000 tal.

Wina latorośle z korzeni, (Leipz. Schönelnd) białe, 6 tal. kopa. Dolnawida. (1169) Szokalski.

Koniczynę czerwoną, białą i żółtą, lucernę prawdziwą francuzką i piaskową, tymoteusz, angielski, francuzki i włoski raygras, kostrowę owocową, trawę kupkową, łubin modry i czerwony, jeźmien do siewu, owies, wikę, tudzież wszelkie nasiona leśne i roślin polnych poleca, ręcząc za siłę kiełkowania S. Calvary w Poznaniu. (731)

Dominiem Palozyn pod Nową Wsią (Gr. Neudorf) sprzedaje na wiosnę po cenach umiarkowanych niższych wymienione drzewa owocowe: Jesiony, kopa 4 tal. pojed. 2 1/2 sr. Kasztany 6 " " 5 " Orzechy włoskie 8 " " 6 " Dęby 3 " " 2 " Szczepione drzewka owocowe w najlepszych gatunkach kopa po 8 tal. pojedynco 5 sgr.

Piękne dziczki owocowe, które już mogą być szczepione, kopa 5 tal. (1054)

Dominiem Ostrowite pod Trzemesznem ma piękny jeźmien dwurzędowy i wikę szarą na sprzedaż. (1099)

Drzewo orzechowe, spuszczone w styczniu, stósowne na oprawy i kolby do broni, ma Dom. Radojewo na sprzedaż. (1102)

200 sążni drzewa topolowego po 2 tal. sążń, tudzież nieco olszyny i sosniny na Dom. Radojewo nad Wartą na sprzedaż. (1100)

Nasionie rzepy olbrzymiej z gatunku Pohla, szefel za 5 tal., mecka za 10 sgr., poleca Karól Heinze, w Klecku.

Rośliny ananasowe, począwszy od 2 sz do 6 złp. za sztukę, ma Dom. Radojewo wiośną na sprzedaż. (110.)

Uprasza się o jaknajwcześniejsze zamówienia prawdziwego guana peruańskiego i mialko mielonego gipsu spornbergerowskiego, które to przedmioty rozsyła do wszystkich stacji kolei żelaznych i stacji wodnych. (732) S. Calvary.

Szanownej publiczności, a mianowicie wszystkim osobom cierpiącym na reumatyzm, oczy, rwanie w uszach, ból głowy, osłabionych nerwów i inne podobne cierpienia, mam zaszczyt polecić na składzie u mnie będące elektro galwaniczne aparaty, które w podobnych przypadkach użyte, z wielkim skutkiem doświadczeniemi zostały. (1148)

z dniem dzisiejszym raczył przyjąć pa pierosy z fabryki polskiej panów Milkowski, Szwecjer i Sp. w Zurychu, na swój skład p. T. Radkiewicz w Śmiglu, o czem donosi i poleca Główny skład na W. Ks. Pozn. A. Kirszenstein, w Poznaniu. (1158)

Wina węgierskie, wina czerwone Bordeaux, białe francuzkie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, poleca po cenach miernych cukiernia i handel win hurtowy Antoniego Pflitznera, (1134) w Poznaniu.

Piwo grodziskie marcowe w beczkach, począwszy od 15 t. m. poleca J. Affeltowicz, Chwaliszewo. (1065)

Piwo grodziskie bardzo wyborne i dokładnie sklarowane poleca po cenach najniższych Juliusz Remak, Rynek 7. (1143)

Pomarańcze i cytryny męskie poleca (1158) A. Kunkel jun.

Hamburgskie bydlinki tłuste odebrał A. Cichowicz, ul. Berl. 13, naprz. dyrekt. pol. (1165)

Świece stearynowe i parafianowe 6 sztuk za 5 sgr., jakości wyborowej poleca E. Loewenthal. (736)

Bazar. (1168) Świeże ostrzygi. (1055) Świeże bardzo smaczny (1055)

Olój lniany do jadła poleca J. Affeltowicz.

Śledzie wędzone własnego wędzenia, przeto dziennie świeże, tuziu po 3 złp., poleca Józef Wache, Rynek No. 73. (1091)

Lososia wędzonego odebrał (1166) J. N. Leitgeb

Świeżego zielonego sosia odebrali W. F. Meyer i S. (1157) plac Wilhelmowski 2

Powszechnie ulubiony i znany rosyjski gorzki likwor żołądkowy Malakof, wynaleziony i jedynie tylko w mieście szwanej jakości destylowany przez M. Cassirera i Sp. w Świętochłowicach (Schwientochowitz) w Gór. Szląsku, poleca się niniejszem uprzejmie niezbędnego towarzysza ku pokrzepieniu na polowaniach, pochodach i w podróży, tudzież wszystkim lubownikom nadsmacznego i pożywiającego gorzkiego likworu.

Składy rzezonego rosyjskiego likworu żołądkowego znajdują się w wszystkich miejscach ładu stętego w Poznaniu sprzedają go w niesławozwanej jakości panowie: J. Blumenthal, A. Kunkel młodszy, A. S. Lehr, Izidor Appel, tudzież w Śremie pan H. Cassirer, w Lesznie p. J. K. Pułatycki, Henryk Scherbel, w Brześciu p. H. Büttner itd.

GUARANA. Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia poleona, usmierzca w jednej chwili najporezywszy ból głowy, migreny, nerwalgie i biegunki.

Nabyć można we wszystkich aptekach poznajskich. Grimault i Sp. w Paryżu. Jako środek niezawodny przeciwko dżyszności, kaszlowi, zażutleniu, dolegliwościom gardła, pierśi i d. używalem swego białego zielonego syropu piersiowego (1/2 but. 1 tal., 1/2 but. 15 sgr., 1/4 but. 7 1/2 sgr.) w ciągu długoletniej praktyki zawsze z najlepszym skutkiem.

Dr. med. Hoffmann. Skład główny na Poznaniu u Izydora Buscha. Skład główny na Leszno u F. Cassiusa. (1147)

Wełna na zęby (tabka po 2 1/2 sgr.) usmierzająca natychmiast każdy ból bóów, jest w głównym składzie na W. Poznajskie w aptece Elsnera.

Teatr miejski w Poznaniu. W niedzielę, dnia 12 marca: Der Faust, schütz, wielka opera w 4ch aktach przez C. M. Webera. Poprzednio: Liebe, Altes, komedia w 4 oddziałach przez E. beina.

Początek o godz. 6. W poniedziałek, dnia 13 marca drugie przedstawienie na polu wyższej magii Matulat. Szczegóły doniosła afisz. We wtorek dnia 14 marca. Na bentafie p. Schön: Czaar und Zimmermann, Die beiden Peter, wielka komiczna opera w 3 aktach przez Wojciecha Lortzing. Przystosobiasię: „Der Prophet“, wielka opera w pięciu aktach przez Giacomo Meyerbeera. J. Keller, dyrektor.

Table with multiple columns showing stock exchange rates (KURS GIELDY) for various locations including Berlin, Poznan, and Wroclaw, listing various securities and their prices.